

Konferencja Wielkiej Trójki w Jałcie 4-11 luty 1945

Kto posiada terytorium , zaprowadzi na nim swój ustój. Każda strona ustanowi swój system na takim obszarze, jaki zajmą jej armie.

Józef Stalin

Konferencja w Jałcie, na Półwyspie Krymskim nad Morzem Czarnym, była drugą z kolei konferencją przywódców tzw. Wielkiej Trójki (USA, Związek Radziecki, Wielka Brytania) po listopadowo-grudniowej konferencji w Teheranie 1943 r. (Iran). Poprzedzała zaś konferencję w Poczdamie (Niemcy) w lipcu-sierpniu 1945 r., którą alianci odbyli już po zakończeniu drugiej wojny światowej. Konferencja otrzymała kryptonim *Argonaut*, którym posługiwali się przywódcy Wielkiej Trójki w oficjalnych depe szach. Nazwa ta została wymyślona przez Winstona Churchilla, który zaczerpnął ją z greckiego mitu o Złotym Runie i miała nawiązywać do niebezpiecznej podróży Roosevelta i Churchilla nad Morze Czarne w poszukiwaniu nieuchwytnego nagrody, czyli sprawiedliwego rozliczenia się z wojną w Europie.

W konferencji w Jałcie wzięli udział przywódca Związku Radzieckiego Józef Stalin, prezydent USA Franklin Delano Roosevelt oraz premier Wielkiej Brytanii Winston Churchill. Zwierzchnikom państw towarzyszyli ministrowie spraw zagranicznych, szefowie sztabów i wysokiej rangi doradcy. Delegacja amerykańska np. przyleciała na Krym 25 samolotami i przywiozła na ich pokładzie ponad 200 osób. Konferencja ta była ostatnią dużą konferencją z udziałem prezydenta Roosevelta. Schorowany prezydent USA zmarł dwa miesiące po jej zakończeniu - 12 kwietnia 1945 r.

Decyzje, które zapadły w Jałcie, były faktycznie doprecyzowaniem i usankcjonowaniem ustaleń, nad którymi debatowano już w Teheranie. Nadrzędnym celem konferencji jałtańskiej było określenie losu Niemiec po zakończeniu działań wojennych i określenie stref wpływów w Europie Środkowo-Wschodniej po pokonaniu Hitlera. Metaforycznie, konferencję w Jałcie określić można jako swojego rodzaju rozgrywkę pokerową pomiędzy Stalinem, Rooseveltem i Churchillem, w której najlepszymi kartami grał przywódca Związku Radzieckiego.

Kluczowymi zagadnieniami omawianymi w czasie konferencji jałtańskiej były:

- przegląd sytuacji militarnej w Europie
- włączenie się Rosji do wojny z Japonią
- ustalenia dotyczące powołania Organizacji Narodów Zjednoczonych (ONZ)
- sprawa bezwarunkowej kapitulacji, demilitaryzacji i podziału Niemiec na strefy okupacyjne
- osądzenie zbrodniarzy wojennych i reparacje wojenne
- sprawa ustalenia granic powojennej Polski i charakteru rządu polskiego

Sytuacja militarna na przełomie 1944 i 1945 r.

Z początkiem 1945 roku było już jasne, że klęska Niemiec jest nieuchronna. W czerwcu 1944 we Francji Alianci zachodni w czasie operacji „Overlord” utworzyli drugi front (desant morski i powietrzny 160.000 żołnierzy sił sprzymierzonych w Normandii we Francji). Armia

Czerwona znajdowała się na terytorium Polski już od lipca 1944. W styczniu 1945 roku załamała się niemiecka kontrofensywa w Ardenach, w Belgii, której celem było odepchniecie od granic Niemiec wojsk aliantów nacierających z zachodu. W czasie walk Niemcy stracili 100.000 zabitych i rannych, 600 czołgów i 1.600 samolotów. Niemcy już nigdy nie byli w stanie uzupełnić tych strat, co praktycznie przypieczętowało los armii niemieckiej. Od załamania się ofensywy w Ardenach była ona już tylko w nieustającym odwrocie.

Już w lutym 1945 roku Armia Czerwona zdołała dotrzeć do linii rzeki Odry i zajęła część Śląskiego Regionu Przemysłowego. Miażdżąca przewaga Armii Czerwonej w ludziach i sprzęcie pozwalała wojskom radzieckim przeć do przodu w zawrotnym tempie, pokonując dystans prawie 500 km. w niecałe 18 dni. Na początku 1945 r. Sowieci mieli przeciw Niemcom aż 6.000.000 żołnierzy podzielonych na dziewięć tzw. frontów. Wojskom radzieckim do Berlina pozostało wtedy tylko niecałe 70 km. Wojska angielskie i amerykańskie miały w tym czasie do pokonania jeszcze dystans około 500 km. Rosjanie zdobyli więc ogromną strategiczną oraz psychologiczną przewagę nad aliantami zachodnimi w „wyścigu” do Berlina.

Wobec takiego rozwoju wypadków na frontach w Europie Związek Radziecki zaczął zyskiwać status supermocarstwa. Coraz bardziej sytuacja wskazywała na to, że w ostatecznym rozrachunku losy powojennego świata zależą od rozwoju stosunków pomiędzy USA i Związkiem Radzieckim. Zdawał sobie z tego sprawę Winston Churchill, który pisał po konferencji w Teheranie: „[...] po raz pierwszy przekonałem się jak małym jesteśmy narodem. Siedziałem tam, mając po jednej stronie wielkiego rosyjskiego niedźwiedzia, a po drugiej wielkiego amerykańskiego bawołu; między nimi znajdował się biedny angielski osioł”.

Taki układ sił, z dwoma głównymi graczami w postaci USA i ZSRR, miał fundamentalne znaczenie dla układu sił w czasie obrad w Jałcie. Mówi się nawet o swoistym sojuszu prezydenta USA Roosevelta (który z udziałem Rosji w wojnie amerykańsko-japońskiej wiązał wielkie nadzieje) i Józefa Stalina kosztem marginalizacji pozycji Wielkiej Brytanii. Anglicy nie mieli sami wielkiej siły przebicia, jeśli nie mówili jednym głosem z Amerykanami. Często nie było to jednak możliwe wobec odmiennych interesów Roosevelt i Churchilla.

Miażdżąca przewaga taktyczno-militarna Sowietów w końcu 1944 r. i na początku 1945 r. dawała Stalinowi mocną pozycję negocjacyjną w Jałcie, co skrupulatnie wykorzystywał w rokowaniach, bezwzględnie realizując swój plan dotyczący państw Europy środkowo-wschodniej, w tym też i Polski.

W czasie trwania działań wojennych koalicjantom przyświecał wspólny cel, mieli wspólnego wroga i zadanie – pokonanie Adolfa Hitlera. W deklaracji kończącej obrady w Teheranie w 1943 r. podkreślano, że ZSRR, USA i Wielka Brytania „będą współpracować jak w czasie wojny, również i później w czasie pokoju”.. Jednak im bliżej końca wojny, tym bardziej zarysowywała się różnica zdań poszczególnych przywódców Wielkiej Trójki co do powojennego podziału świata. Animozje te wkrótce po zakończeniu wojny przerodziły się w tzw. zimną wojnę (podział Niemiec na dwa państwa, budowa muru berlińskiego, wyścig zbrojeń i walka o wpływy w różnych rejonach świata). Zresztą Churchill wydawał się być świadom takiej sytuacji kiedy pisał do Roosevelta przed przyjazdem do Jałty, „Sądzę obecnie, że zakończenie tej wojny może przynieść jeszcze większe rozczarowania niż zakończenie poprzedniej”.

Konferencja w Jałcie

Zdając sobie sprawę z przewagi jaką zyskiwał Stalin zajmując większość terytorium Polski, Churchill i Roosevelt wiedzieli, że muszą jak najszybciej rozwiązać istotne kwestie sporne związane z ustanowieniem nowego powojennego ładu w Europie. Szczególnie Winston Churchill obawiał się sytuacji, w której wojska radzieckie zajęłyby duże połacie Europy zachodniej. Obydwaj przywódcy liczyli na to, że w negocjacjach ze Stalinem osiągną kompromis na swoich zasadach lub wręcz przekonają przywódcę radzieckiego do przyjęcia proponowanych przez siebie rozwiązań. Jednak z początkiem 1945 r. Stalin miał w ręku poważne atuty co faktycznie pozwalało mu dyktować warunki w czasie obrad.

Po pierwsze, zdołał on przekonać przywódców zachodnich do przybycia do Jałty. Wcześniej, uciekając się do różnych wymówek, celowo opóźniał spotkanie przywódców Wielkiej Trójki planowane już na wrzesień 1944 r. Miało to na celu umożliwienie Armii Czerwonej zajęcia jak największego terytorium przed spotkaniem w Jałcie. Pomimo tego, że stan zdrowia prezydenta Roosevelta stopniowo się pogarszał (od 1921 r. prezydent USA chorował i poruszał się na wózku inwalidzkim) zachodni przywódcy zgodzili się na odbycie długiej i męczącej podróży na Krym. Prezydent USA zmuszony był przebyć aż 9000 km! Stalin bał się podróży samolotem i, jak twierdził, lekarze odradzali mu dalekie podróże, więc miejsce konferencji ustalono w odległości odpowiedniej do przebycia koleją lub statkiem z Moskwy. Churchill z właściwą sobie ironią skomentował wybór Jałty na miejsce odbycia spotkania: "Nie bylibyśmy w stanie wybrać gorszego miejsca na to spotkanie, nawet gdybyśmy spożytkowali 10 lat na poszukiwania".

W ten oto sposób Józef Stalin doprowadził do przyjazdu swoich obecnych sojuszników na swój teren, na teren ZSRS. Dawało to Stalinowi jeszcze jedną dodatkową korzyść – w apartamentach prezydenta USA założono „pluskwy” – miniaturowe urządzenia podsłuchowe – dzięki czemu Stalin znał prywatne, mniej oficjalne poglądy Roosevelta na sprawy omawiane przy konferencyjnym stole. Po drugie, z początkiem 1945 r. Armia Czerwona zajmowała już niemal całe terytorium Polski, co stawiało przywódców państw zachodnich przed faktem dokonanym. W rezultacie takiej sytuacji ich argumenty co do ustanowienia granic Polski i Europy oraz dążenie Churchilla do jak największego osłabienia wpływów sowieckich w powojennej Europie miały małą siłę oddziaływania.

Każdy z uczestników Wielkiej Trójki przystępował do konferencji z własnymi oczekiwaniami i każdy z nich miał swoje własne cele do osiągnięcia. Jednocześnie starano się zachować pozory jedności i wspólnoty interesów potrzebnych dla szybkiego pokonania hitlerowskich Niemiec. Po wojennych doświadczeniach Rosjan, Józef Stalin zamierzał zapewnić bezpieczeństwo dla Związku Radzieckiego poprzez ustanowienie sowieckiej kontroli na terytoriach zajętych przez Rosję. Zamiar ten zamierzał zrealizować poprzez maksymalne rozszerzenie granic Związku Radzieckiego, przede wszystkim na tereny należące niegdyś do carskiej Rosji oraz stworzenie stref rosyjskich wpływów poprzez utworzenie marionetkowych rządów. Zdawał też sobie sprawę, że osiągnięcie tego celu ułatwi mu sytuacja, w której wojska sowieckie *de facto* znajdowały się już na ziemiach, które kontrolować zamierzała Rosja. „Kto posiada terytorium, zaprowadzi na nim swój ustój. Każda strona ustanowi swój system na takim obszarze, jaki zajmą jej armie”, twierdził Stalin. Scenariusz ten urzeczywistnił się szczególnie w kontekście losu, jaki przypadł Polsce oraz innym krajom Europy Środkowo-Wschodniej (Węgry, Rumunia, Czechy, Słowacja) oraz Bałkanów (Bułgarii, Albanii i początkowo Jugosławii) na niemal 40 lat po zakończeniu wojny. Pobyt na terytorium Polski

Armii Czerwonej był decydującym czynnikiem dla przebiegu negocjacji. W Jałcie Stalin przekonał nawet Roosevelta i Churchilla do swojej teorii, jakoby Polska zawsze była korytarzem, którym atakowano Rosję – w 1812 r. Rosję atakował Napoleon Bonaparte, a w 1941 Adolf Hitler. Dlatego przywódca Związku Radzieckiego był zdecydowany, aby sprawy Polski nie odpuścić. Nadrzędnym jego celem było zajęcie jak największego terytorium Europy i sowietyzacja wyzwolonych państw. Ta determinacja Stalina, jego przebiegłość i wyrachowanie, wraz z koniecznością czynienia ustępstw ze strony aliantów zachodnich na rzecz utrzymania koalicji przyniosła zniewolenie wielu krajom .

Churchill, wiedząc, że pozycja Wielkiej Brytanii po zakończeniu wojny zależeć będzie od sojuszu z USA, chciał ten sojusz za wszelką cenę podtrzymać. Jego pomysłem na odtworzenie równowagi sił w Europie tak, aby możliwie jak najbardziej ograniczyć wpływ ZSRS na jej powojennej kształt, było przywrócenie Francji do roli silnego europejskiego kraju, który stałby się sojusznikiem Wielkiej Brytanii po wojnie. Co ciekawe, Charles de Gaulle, przywódca Francuzów, nie został zaproszony na żadną z konferencji wielkiej trójki, niemniej jednak Francja finalnie otrzymała kontrolę nad jedną ze stref okupacyjnych w Niemczech. Co do Niemiec, Churchill uważał, że po pokonaniu Hitlera nie należy zbyt ich osłabiać (pojawiały się już wcześniej propozycje aby podzielić Niemcy na kilka mniejszych państw) aby w środku Europy nie wytworzyła się próżnia, którą mógłby wypełnić Związek Radziecki. Jednak premier Wielkiej Brytanii często nie był w stanie przeforsować swojego stanowiska ze względu na nieformalny sojusz Roosevelta i Stalina. Prezydent USA wierzył, że taktyka kompromisów i ustępstw wobec Rosji pozwoli zachować jedność aliantów , która będzie gwarantem wieloletniego pokoju w Europie. Takie stanowisko USA bardzo odpowiadało Stalinowi.

Franklin Delano Roosevelt zamierzał kontynuować sprawę utworzenia międzynarodowej organizacji pokojowej, późniejszej ONZ. Wierzył, że organizacja taka zapewni wiele lat trwałego pokoju na świecie. Chciał również uzyskać deklarację Stalina w sprawie przystąpienia Rosji do wojny z Japonią po pokonaniu Niemiec. Niestety, o ile podczas rozmów w Jałcie Roosevelt przykładał dużą wagę do wojny na Pacyfiku oraz podejmował decyzje, które opinii publicznej w USA przyjęłyby z aprobatą, o tyle sprawy europejskie uważał za mniej istotne i skomplikowane. Dlatego też często zgadzał się na daleko idące ustępstwa w negocjacjach ze Stalinem. Wydaje się, że w tamtym okresie Amerykanie w ogóle nie uznawali, że losy Europy wschodniej powinny być istotnym elementem polityki zagranicznej USA. Prezydent USA rozumiał powojenny porządek świata jako współdziałanie wielkich mocarstw, często z pominięciem zdania mniejszych państw europejskich, co było oczywiście w interesie Stalina. Jeżeli więc po konferencji w Teheranie w ogóle istniały jakiegolwiek możliwości współdziałania Wielkiej Brytanii i USA w obliczu Rosji, chociażby w kwestii wyrwania Polski z rąk Sowietów, to zostały one znacznie osłabione właśnie poprzez politykę Roosevelta. Prezydent USA był przekonany o własnym prestiżu oraz o potędze USA. Ponadto, wydaje się też, że pod koniec wojny Roosevelt nie do końca rozumiał istotę działania systemu stalinowskiego. Jest to zastanawiające w kontekście wypowiedzi Roosevelta z 1940 r., gdzie określił Rosję jako państwo totalitarne i absolutną dyktaturę. Jednak od czasu konferencji w Teheranie Roosevelt naiwnie wierzył, że Stalin jest „człowiekiem, z którym można się dogadać”, dobrotliwie nazywając go „Uncle Joe” (wujaszek Joe).

Jako przebiegły polityk, Stalin rozumiał różnicę stanowisk prezydenta USA i premiera Wielkiej Brytanii w sprawach Europy i potrafił bezwzględnie wykorzystywać tę rozbieżność. Anthony Eden, angielski minister spraw zagranicznych, pisał w pamiętnikach: „ Stalin bowiem jedyny z całej trójki wie dokładnie, czego chce i jest twardym negocjatorem. P.M. [Churchill] jest w tych

sprawach ogromnie emocjonalny. F.D.R. [Roosevelt] zaś słaby i zazdrosny o innych”. „Kiedy dyskutowane zagadnienie dotyczyło obszaru znajdującego się pod sowiecką kontrolą [...] [Stalin] ukazywał się jako mistrz wykrętnej i zwlekającej taktyki, nie oglądając się na fakty”, wtórował Edenowi Charles Bohlen, amerykański dyplomata i osobisty tłumacz Roosevelta. Tym samym konferencja w Jałcie często uważana jest za konferencję dwustronną, radziecko-amerykańską, z Wielką Brytanią w roli „ubogiego krewnego”.

Przed II wojną światową Jałta, miasto leżące w południowej części Półwyspu Krymskiego, na brzegu Morza Czarnego, była popularnym kurortem wakacyjnym. Ciepły klimat i piaszczyste plaże sprzyjały leniwemu wypoczynkowi. Jednak na początku 1945 r. Jałta przedstawiała żałosny widok. Na skutek niedawnych działań wojennych na Krymie (ofensywa niemiecka na tym kierunku miała za zadanie przebicie się do bogatych złóż ropy naftowej za górami Ural, co umożliwiłoby armii niemieckiej dalsze kontynuowanie wojny) miasto było pełne rozbitych pojazdów wojskowych, czołgów, ruin i zgliszcz. Na główne miejsce obrad wybrano neorenesansowy pałac w Liwadii, w którym podczas konferencji mieszkał prezydent USA. Kiedy delegacje przybyły na lotnisko w Saki, do samej Jałty pozostało jeszcze 4 godziny podróży samochodem. W tym czasie Na Krymie spadł śnieg i droga z lotniska do Jałty obstawiona była setkami żołnierzy rosyjskich, którzy z powodu braku sprzętu do odśnieżania wydeptywali śnieg butami aby umożliwić przejazd kolumnom pojazdów.

Ogromny wysiłkiem, choć pobieżnie, Rosjanie zdołali przeprowadzić remonty trzech pałaców, w których zakwaterowano gości. Infrastruktura sanitarna była w opłakanym stanie (wycofując się Niemcy doszczętnie ogołocili pomieszczenia, zabierając nawet klamki z drzwi). Do legendy przeszły długie kolejki do jedynej łazienki w rezydencji brytyjskiej i lodowata woda w kranach. Goście konferencji musieli również walczyć z insektami - dokuczliwymi pluskwami w pokojach, w których często zakwaterowanych było nawet po 11 osób. Winston Churchill narzekał na pokąsane przez insekty stopy. Na czas trwania konferencji Rosjanie ściągnęli z Moskwy swoich najlepszych szefów kuchni oraz obsługę hotelową. W czasie wieczornych bankietów stoły uginały się od przysmaków, a wódki nigdy nie brakowało. Na salach bankietowych wszyscy trzej przywódcy, wznosili liczne toasty. „Atmosfera obiadu była niezwykle serdeczna. Po 45 toastach byliśmy wszyscy pijani”, pisał Charles Bohlen.

Konferencja w Jałcie nie miała wcześniej ustalonego, spisane go porządku obrad. Każdego dnia o godz. 16:00 zaczynało się główne posiedzenie plenarne. Przywódcy zasiadając do rozmów proponowali tematy do dyskusji i czynili ogólne uzgodnienia, które następnie dyskutowane i doprecyzowane były przez ministrów, mężów stanu i wojskowych trzech mocarstw podgrupach roboczych. Liderzy wielkiej trójki spotykali się również na rozmowy dwustronne – Churchill z Rooseveltem, Roosevelt ze Stalinem, Stalin z Churchillem. Każda delegacja miała też swojego tłumacza, który zdanie po zdaniu dokonywał równoczesnego tłumaczenia. Taki model komunikacji pomiędzy uczestnikami znacznie wydłużał obrady.

Konferencja rozpoczęła się od omówienia aktualnej sytuacji militarnej. Postępy na frontach zreferowali wojskowi obydwu stron – ze strony alianckiej gen. George Marshall, z radzieckiej – gen. Aleksiej Antonow. Stalin podkreślił ogromny rozmach operacji Armii Czerwonej aby umniejszyć skalę ofensywy aliantów na zachodzie, którzy utknęli na tzw. linii Zygfyda, długiej na 600 km sieci umocnień niemieckich na granicy niemiecko – francuskiej. Wyraził obawę, że niedostatecznie szybki pochód siła anglo-amerykańskich w kierunku Berlina skutkować może przerzuceniem części jednostek niemieckich na front wschodni, dla powstrzymania ofensywy Rosjan. Alianci zaś, zgłosili potrzebę przyspieszenia sowieckiego natarcia na kierunku

północno-zachodnim, na Prusy i na Gdańsk, gdyż Gdańsk był bazą dla U-botów, niemieckich okrętów podwodnych, które siały spustoszenie wśród alianckich statków operujących na Atlantyku i Morzu Północnym.

Następnie rozpoczęła się dyskusja nt. powojennego losu Niemiec oraz podzielenia ich na strefy okupacyjne. Pierwotną koncepcją był podział Niemiec na kilka osobnych państw, ale w końcu postanowiono utworzyć strefy okupacyjne, a każda strefa miał być pod kontrolą jednego członka Wielkiej Trójki. Ustalenia w tej kwestii były zresztą dość ogólne, gdyż Winston Churchill, zatroskany o powojenną równowagę w Europie, unikał formułowania ostatecznych decyzji w tej kwestii, obawiając się zbytniego rozczłonkowania Niemiec. Szczegóły pozostawiono do czasu późniejszych obrad, jednak Churchillowi udało się przekonać pozostałych przywódców do przyznania Francji osobnej strefy okupacyjnej w podzielonych po wojnie Niemczech. Tym samym osiągnął swój cel, wynosząc Francję do roli partnera Wielkiej Brytanii w Europie. W finalnym efekcie, ustalono podział Niemiec na 4 strefy okupacyjne – radziecką (która później stała się Niemiecką Republiką Demokratyczną) oraz amerykańską, brytyjską i francuską (późniejsza Republika Federalna Niemiec).

Temat reparacji wojennych (odszkodowań za straty poniesione w czasie wojny) podniósł Józef Stalin. Zaproponował aby Niemcy zapłaciły 20 mld dolarów, z czego połowa miałaby przypaść Rosji, proporcjonalnie do poniesionych strat oraz zaangażowania w wysiłek wojenny. Jednak Churchill nie poparł tego planu, argumentując, że przy tej skali odszkodowań Niemcy zostałyby sprowadzone do narodu głodujących żebraków. „Aby jeździć na koniu, trzeba go poić i karmić”, argumentował brytyjski premier. Rosja zaproponowała więc aby reparacje te spłacane były w naturze (80% fabryk, urzędów, środków transportu, statków, udziałów w firmach zagranicznych, pracy przymusowej niemieckich jeńców miałyby przypaść Rosji) oraz w formie dostaw towarów z Niemiec do Rosji przez kolejne 10 lat po wojnie. Niemiecka gospodarka miała pozostać pod kontrolą międzynarodową. Zgodzono się, aby bardziej precyzyjne ustalenia dotyczące reparacji pozostawić do dyskusji osobnej komisji. Nazistowscy zbrodniarze wojenni mieli zostać postawieni przed sądem i straceni na terenach, na których popełniono zbrodnie.

W Jałcie kontynuowano też kwestię powołania organizacji pokojowej, o czym dyskutowano już w Teheranie w 1943 r. Zgodzono się na zwołanie 25 kwietnia 1945 r. Konferencji Narodów Zjednoczonych w San Francisco w USA w celu ustalenia treści statutu ONZ, liczby stałych członków organizacji oraz procedury podziału głosów. Zgodzono się, że USA, Związek Radziecki, Wielka Brytania, Francja i Chiny staną się członkami założycielami organizacji. Stalin wymógł też na aliantach zachodnich, aby do grona członków stałych włączyć Ukrainę i Białoruś (początkowo nalegał aby każda z 16 republik radzieckich miała prawo osobnego głosu). Tym samym ONZ powstało jako gremium 7 członków stałych, z prawem jednego głosu dla każdego członka stałego.

Prezydent USA i przywódca Związku Radzieckiego ustalili też warunki przystąpienia Rosjan do wojny z Japonią. Miało się to stać w dwa lub trzy miesiące po zakończeniu wojny z Niemcami. W zamian za zaangażowanie Armii Czerwonej w Azji, Rosja otrzymała zdobycze terytorialne, m.in. południowy Sachalin, Wyspy Kurylskie i bazę morską w Port Arthur. Zachowała też kontrolę nad Mongolią. Ustalenia te poczynione zostały bez wiedzy krajów żywo zainteresowanych zmianami w regionie, w tym przypadku Chin. Prezydent USA liczył na to, że opinia publiczna w USA zaaprobuje ustępstwa terytorialne na rzecz Rosji w zamian za skrócenie wojny i uratowanie życia wielu amerykańskich żołnierzy.

Dzień trzeci konferencji jałtańskiej to dzień kluczowy jeśli chodzi o sprawę Polski. Zresztą sprawa Polski była omawiana aż na siedmiu z ośmiu sesji plenarnych w Jałcie, a liderzy wymienili na ten temat pomiędzy sobą 18.000 słów, jak podaje protokół brytyjski. Anthony Eden, Minister Spraw Zagranicznych Wielkiej Brytanii pisał: „Najtrudniejszą sprawę w Jałcie stanowiła Polska”. „Jeżeli uczestnicy konferencji rozejdą się nie osiągnąwszy porozumienia w sprawie polskiej, to cała konferencja będzie uznana za niepowodzenie.”, wtórował mu Churchill. Debata nad losem Polski miała już być stałym punktem obrad podczas wszystkich pozostałych dni konferencji i budziła duże kontrowersje wśród uczestników. W kontekście ustaleń na temat Polski potwierdziły się jednak słowa Churchilla, że konferencja Jałtańska będzie konferencją, na której alianci zachodni muszą zdecydować nie o tym co mogą zyskać, lecz o tym co zmuszeni będą oddać.

W okresie trwania konferencji wojska sowieckie zajmowały już niemal całe terytorium Polski. Na terenach zajętych przez Sowietów już 22 lipca 1944 r. utworzono komunistyczny Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego (PKWN). PKWN miał małe poparcie wśród ludności polskiej. W manifestie PKWN stwierdzano ogólnie, że granice państwa polskiego na wschodzie zostaną ustalone wg. wzajemnego porozumienia ze Związkiem Radzieckim.

Wcześniejsze ustalenia z Teheranu postulowały ustalenie powojennej wschodniej granicy Polski na tzw. linii Curzona. Była to linia wytyczona na mapie w 1921 r. w czasie toczącej się wówczas wojny polsko-bolszewickiej. Linia ta przebiegała w większości wzdłuż obecnej wschodniej granicy Polski (obecnie również z niewielkimi zmianami wschodnia granica Polski). W Jałcie przywódcy wielkiej trójki potwierdzili te ustalenia poprzez stwierdzenie, że Związek Radziecki zasłużył sobie na ziemie wschodnie wkładem w zwycięstwo nad faszyzmem i ogromem wojennych cierpień. Tym samym swoimi ustępstwami wobec Stalina liderzy zachodni sankcjonowali stan z 1939 r – Sowietci zachowali część Polski, którą zaanektowali po agresji na Polskę 17 września 1939 r.

Churchill apelował jeszcze o pozostawienie Lwowa po stronie polskiej, jako wyraz dobrej woli Stalina (Roosevelt stwierdził, że nie będzie się przy tym upierał). Stalin z całą stanowczością odrzucił tę propozycję. Jako rekompensatę za utratę ziem wschodnich Polsce miały przypaść tereny na zachodniej granicy, które wcześniej należały do Niemiec. W Jałcie nie ustalono jednak dokładnego przebiegu granicy na zachodzie, jedynie użyto dość ogólnego określenia, że „Polska musi otrzymać znaczne terytoria na północy i na zachodzie”. Na pytanie Churchilla jak wysiedlić kilka milionów ludzi w głąb Niemiec, Stalin odparł, że Niemców tam już i tak nie ma ponieważ sami uciekli (szacuje się, że w rezultacie przesunięcia granicy zachodniej wiele milionów ludzi uciekło lub zostało wysiedlonych w głąb Niemiec). Z kolei do powojennego Wrocławia i Gdańska np. napłynęły po wojnie rzesze ludzi, głównie z byłych polskich kresów wschodnich. Ustalenia w sprawie granic powojennej Europy finalnie usankcjonowały dominację sowiecką w Polsce.

Ogromne kontrowersje budziła sprawa powojennego rządu polskiego. W Polsce istniał już twór ustanowiony przez Sowietów, pełniący funkcje marionetkowego rządu Polskiego – Rząd Tymczasowy Rzeczypospolitej Polskiej utworzony na bazie PKWN z Lublina z premierem – Edwardem Osóbką-Morawskim. Uznawały go w tym czasie tylko ZSRR i Czechosłowacja. Natomiast w Londynie działały władze Rzeczypospolitej Polskiej na uchodźstwie z prezydentem Władysławem Raczkiewiczem i premierem Edwardem Mikołajczykiem na czele. Ten polski rząd uznawany był nieprzerwanie podczas II wojny światowej przez Wielką Brytanię, USA i ogół państw koalicji i państw neutralnych i cieszył się poparciem znacznej większości Polaków w kraju. Churchill podkreślał stanowczo (w zgodzie z postanowieniami

tzw. Karty Atlantyckiej z 1941 r., czyli 8-punktowego dokumentu nt. stosunków międzynarodowych i samostanowienia narodów po zakończeniu wojny sygnowanego przez prezydenta USA i premiera Wielkiej Brytanii), że Wielka Brytania nie zaakceptuje sytuacji w której Polska nie będzie państwem suwerennym, z prawem do samostanowienia.

Tym samym, zachodnich przywódcy liczyli na wyłonienie niezależnego rządu polskiego na drodze demokratycznych, wolnych wyborów. Proponowali oni utworzenie rządu polskiego na bazie członków rządu na emigracji. Łudzili się, że Stalin takie rozwiązanie przyjmie. Jednak Rosja dążyła do pełnej i trwałej kontroli nad Polską, którą już i tak faktycznie sprawowała choćby poprzez obecność Armii Czerwonej na całym jej terytorium.

Przywódcą Związku Radzieckiego wykazał się w tej kwestii polityczną przebiegłością i cynizmem, wiedząc, że ze złożonych w Jałcie obietnic będzie mógł się wycofać w dogodnym momencie. Stwierdził, że nie dopuści do tego, aby Polska znów była korytarzem, którym atakowano Związek Radziecki, co wg. niego zdarzało się, gdy Polska była słaba. Mówił, że zależy mu na tym aby Polska była wolna i niepodległa, a to z kolei będzie gwarantowało Rosji bezpieczeństwo. Jednocześnie ostro krytykował działania rządu polskiego w Londynie oskarżając jego członków o antyradzieckie nastawienie, nazywając ich kryminalistami i bandytami oraz oskarżając ich o inspirowanie ataków na Armię Czerwoną i rosyjskich partyzantów siłami polskiego podziemia niepodległościowego. Stanowczo twierdził, że jedynym gwarantem stabilności dla Polski jest obecny Rząd Tymczasowy w Warszawie, który należy traktować na równo z rządem francuskim pod przewodnictwem gen. De Gaulle'a. Dopuścił możliwość udziału w tym rządzie tylko dwóch lub trzech polityków emigracyjnych.

Alianci zachodni nie chcieli zgodzić się na budowę nowej władzy w Polsce na bazie układu z Lublina, gdzie narzucono Polsce władzę siłą. Churchill pisał: „Żądamy realnej, konkretnej i skutecznej reprezentacji czynników polskich, z którymi dotychczas byliśmy sprzymierzeni, szczególnie udziału Mikołajczyka, Grabskiego i Romera (przyp. członków rządu emigracyjnego w Londynie), jak też pewnej liczby Polaków znajdujących się w Polsce [...]. Jeżeli uda się 8 czy 10 osób spośród tych ludzi włączyć do rządu lubelskiego, moglibyśmy od razu uznać taki rząd.” Apelowal też o osiągnięcie jak najszybciej kompromisu w tej sprawie, nazwał sprawę polską „przełomowym punktem konferencji” gdyż, jak twierdził, „[...] cały świat oczekuje od nas rozwiązania, jeśli więc rozejdziemy się stąd uznając nadal różne rządy polskie, świat dowie się, że wciąż istnieją między nami fundamentalne rozbieżności”.

Ostatecznie, w dość ogólnie sformułowanej komunikacji zgodzono się że powstanie rząd, w którym znajdą się przedstawiciele rządu na emigracji jak i przedstawiciele z terenów Polski.

„Działający obecnie w Polsce Rząd Tymczasowy powinien być przekształcony na szerszej podstawie demokratycznej z włączeniem przywódców demokratycznych z samej Polski i Polaków z zagranicy. [...] Ten Polski rząd Tymczasowy jedności Narodowej będzie zobowiązany do przeprowadzenia możliwie najprędzej wolnych i nieskrępowanych wyborów opartych na powszechnym i tajnym głosowaniu.”, brzmiał finalny komunikat. Na pytanie o to kiedy mogą odbyć się demokratyczne, wolne wybory w Polsce Stalin odrzekł, że nawet w przeciągu miesiąca.

Zarówno Roosevelt jak i Churchill uwierzyli zapewnieniom Stalina, że ten zgodzi się na wolne wybory. Tymczasem, już dwa miesiące po konferencji w Jałcie Stalin aresztował szesnastu przywódców polskiego państwa podziemnego. Jawnie łamiąc jałtańskie ustalenia, Stalin nie zgodził się również na włączenie do zreorganizowanego rządu przedstawicieli z emigracji jako osób „krańcowo nieprzyjaznych wobec Rosji.”. Dopiero po interwencji Churchilla, przystał na

włączenie do RTJN Stanisława Mikołajczyka, byłego premiera rządu RP w Londynie, ale dopiero gdy ten publicznie oświadczył, że w pełni akceptuje postanowienia z Jałty.

Kraje Europy Środkowo-Wschodniej duże nadzieje wiązały z przyjęciem przez przywódców USA, Wielkiej Brytanii i Związku Radzieckiego Deklaracji o wyzwolonej Europie. Była to jedna z części komunikatu z Jałty i była ona zapisem ustaleń Wielkiej Trójki dot. państw wyzwolonych z hitlerowskiego ucisku. Powoływano się w niej głównie na postanowienia Karty Atlantycznej z 1941 r. i gwarantowano demokrację, wolne wybory i poszanowanie prawa do samostanowienia. Stalin, z właściwą sobie bezwzględnością, nie zamierzał realizować postanowień Deklaracji i wkrótce, jak pokazała historia, dokonał własnej interpretacji jej zapisów.

Po konferencji

Dziś wiemy, że uchwały konferencji w Jałcie były bezpośrednim rezultatem sytuacji militarnej panującej w Europie w ostatniej fazie wojny. Większość decyzji i kompromisów na jakie przystali Roosevelt i Churchill wymuszona była trwającą wojną z Hitlerem, a zachodni przywódcy potrzebowali zasobów militarnych Sowieców do szybkiego zakończenia wojny z Niemcami i z Japonią. Rosja natomiast prowadziła politykę faktów dokonanych – wojska sowieckie zajmowały już całą Polskę, podobnie było z Rumunią i Bułgarią, Węgrami i Czechosłowacją. Faktycznym wygranym w Jałcie był przywódca Związku Radzieckiego, Józef Stalin.

Większość opinii publicznej na świecie rozumiała ustalenia z Jałty jako gwarancję pokojowej i przyjaznej współpracy wielkich mocarstw. Anglicy i Amerykanie opuszczali Jałtę z przekonaniem, że udało im się uzyskać to co było możliwe. Amerykanie podkreślali, że pomimo uczucia „pewnej frustracji i goryczy z powodu Polski”, osiągnęli swoje zasadnicze cele – uzyskali deklarację Rosjan o przystąpieniu do wojny z Japonią oraz doprowadzili do zgody co do kształtu ONZ. W Jałcie zwyciężył czysty pragmatyzm przywódców USA i Wielkiej Brytanii, a decyzje podejmowane były bez pytania samych zainteresowanych. W przypadku Wielkiej Brytanii potwierdziła się dewiza, że „Wielka Brytania nie ma przyjaciół, a jedynie interesy”. Powojenny los wyzwolonych narodów został ustalony za pomocą zapalek, którymi przywódcy Wielkiej Trójki zaznaczali na mapie granice powojennej Europy. Prezydent Roosevelt głęboko wierzył, że postanowienia zawarte w Deklaracji o wyzwolonej Europie to dowód na to, że idea demokracji zwyciężyła nad ideami komunizmu. Dalszy rozwój sytuacji na świecie pokazał, że wiara prezydenta USA zbudowana została na bardzo kruchych podstawach. Niedawni sojusznicy z czasu walki z Hitlerem szykowali się do możliwej konfrontacji zbrojnej pomiędzy wschodem a zachodem, rozpoczął się wyścig zbrojeń, w którym niedawni „przyjaciele” rozbudowywali swoje nuklearne arsenały. Europa została podzielona symboliczną żelazną kurtyną, na część wolną i demokratyczną oraz część pod kontrolą Związku Radzieckiego. Nastąpiła długa epoka tzw. „zimnej wojny” (1947–1991) – zacieklej rywalizacji ideologicznej, politycznej i militarnej pomiędzy ZSRR i jego państwami satelickimi skupionymi od 1955 roku w Układzie Warszawskim, a blokiem zachodnim, czyli państwami niekomunistycznymi skupionymi od 1949 roku w NATO.

Jeśli zaś chodzi o Polskę i inne kraje Europy środkowo-wschodniej, Jałta stała się symbolem zniewolenia i konferencję często określano terminem *zdrada jałtańska*. Decyzje z Jałty spotkały się z negatywnym przyjęciem w polskich niepodległościowych kręgach emigracyjnych na zachodzie i w kraju. Rząd polski w Londynie wydał oświadczenie już 13 lutego 1945 r. Oświadczenie to stwierdza: „Rząd Polski oświadcza, że decyzje Konferencji

Trzech dotyczące Polski nie mogą być uznane przez Rząd Polski i nie mogą obowiązywać Narodu Polskiego. Oderwanie od Polski wschodniej połowy jej terytorium przez narzucenie tzw. linii Curzona jako granicy polsko-sowieckiej Naród Polski przyjmuje jako nowy rozbiór Polski, tym razem dokonany przez sojuszników Polski”. W jednym z kolejnych dokumentów stwierdzano, że „rozwiązanie krymskie daje Rosji podstawę wyjściową do opanowania Polski”. Zakończenie II wojny światowej nie przyniosło krajom Europy środkowej i wschodniej (Czechosłowacja, Rumunia, Bułgaria, Węgry, kraje bałtyckie, część Niemiec pozostająca pod okupacją sowiecką) suwerenności, wolności i niepodległości. Jak powiedział gen. Władysław Anders, „w wyniku konferencji Polska została sprzedana bolszewikom przez całkowite jej oddanie pod ich władzę”. Zresztą na ile mogli liczyć przywódcy USA i Wielkiej Brytanii, jeśli komunikat w sprawie Polski zaczynał się od stwierdzenia, że „w Polsce nowa sytuacja powstała na skutek jej zupełnego oswobodzenia przez Armię Czerwoną”? Usankcjonowano po prostu *status quo*. Po zniewoleniu całego terytorium powojennej Polski, jeszcze przez 40 lat sowiecki aparat terroru oraz podległe komunistyczne władze Polski represjonowały członków sił niepodległościowych walczących o suwerenną, ojczyznę.

Dopiero zainicjowane w 1980 r. w Polsce zmiany demokratyczne, powstanie NSZZ „Solidarność”, antykomunistyczne protesty społeczne obejmujące coraz więcej krajów post-sowieckich, odwilż polityczna w Rosji oraz symboliczne zburzenie muru berlińskiego w 1989 r. uznaje się za koniec tzw. ładu jałtańsko-poczdamskiego.